

ZEBRANIE RADY PRACOWNICZEJ

WYBRANO PRZEWODNICZĄCEGO I PREZYDIUM

W czwartek, 12 stycznia odbyło się drugie zebranie Rady Pracowniczej poświęcone wyborom Prezydium.

Do Prezydium kandydowało 25 osób — członków Rady. W tajnych wyborach największą ilość głosów uzyskali:

- ♦ RYSZARD KOCHANOWSKI — 39
- ♦ JAN KAWA — 37
- ♦ GRZEGORZ BOBLEWSKI — 36
- ♦ ANTONI KOSSOWSKI — 36

Zgodnie z ordynacją wyborczą te cztery osoby tworzą Prezydium Rady Pracowniczej, a Ryszard Kochanowski, który otrzymał najwięcej głosów został PRZEWODNICZĄCYM RADY.

* * *
mgr inż. RYSZARD KOCHANOWSKI ma 37 lat. Od 1970 roku pracuje w WSK, ściślej w dziale osprzętu lotniczego ZBR, aktualnie na stanowisku specjalisty konstruktora prowadzącego. Jest absolwentem Wydziału Elektroniki Politechniki Warszawskiej. W 1978 roku ukończył podypłomowe studium osprzętu i automatyki lotniczej. Zonaty, mieszka w Świdniku.

* * *
mgr inż. JAN KAWA jest absolwentem Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Pracuje od 20 lat w WSK, obecnie prowadzi laboratorium metaloznawcze w Centralnym Laboratorium Zakładowym. Ma 43 lata, zonaty, mieszkaniec Świdnika.

* * *
GRZEGORZ BOBLEWSKI — posiada średnie wykształcenie techniczne, technolog w dziale głównego technologa produkcji motoryzacyjnej. 20 letni staż pracy w WSK. Ma 51 lat, mieszka w Lublinie. Zonaty.

* * *
inż. ANTONI KOSSOWSKI — wykształcenie wyższe techniczne, jest technologiem oprzyrządowania w dziale gospodarki narzędziowej. W WSK pracuje 25 lat. Ma 42 lata, zonaty, na stałe mieszka w Świdniku.

Dobra praca - duże efekty

W UBIEGŁYM ROKU ROZPOCZĘTO REALIZACJĘ ZAKŁADOWEGO PROGRAMU OSZCZĘDNOŚCIOWO-ANTYINFLACYJNEGO. PRZYJĘTEGO NA LATA 1983-1985. PIERWSZY ETAP ZOSTAŁ DO KOŃCA UB. ROKU POMYŚLNIE ZREALIZOWANY.

EFEKTEM KONKRETNÝCH PRZEDSIĘWZIĘĆ BYŁA M. IN. OBNIŻKA KOSZTÓW WYTWARZANIA O 223 MLN ZŁ A TAKŻE PRZYROST PRODUKCJI EKSPORTOWEJ DO DRUGIEGO OBSZARU PŁATNICZEGO O PONAD 12,8 MLN DOLARÓW.

Program oszczędnościowo-antyinflacyjny jest realizowany we wszystkich pionach organizacyjnych przedsiębiorstwa. Znaczący udział ma w tym pion techniczny, w którym ubiegłoroczne efekty z tego tytułu wynoszą ponad 56 mln złotych.

W tej kwocie mieści się 85 ton zaoszczędzonej stali, 66 ton metali kolorowych a także wartość innych materiałów na sumę 46 mln złotych.

Poszczególne służby pionu NT uczestniczyły w realizacji 33 tematów ogólnych, na które składało się 556 zadań szczegółowych. Wśród nich są tematy mniejsze i większe wagi, ale są też takie, które swym poziomem technicznym i wartością wysuwają się zdecydowanie przed inne.

I tak na przykład w ramach programu o-a kontynuowane było w ubiegłym roku zadanie związane z opracowaniem i wdrożeniem całego zespołu przedsięwzięcia organizacyjno-technicznych dla podniesienia resursu śmigłowca Mi-2 z 1000 do 1500 godz. do pierwszej naprawy głównej. Wiodącą służbą, mającą największy udział w realizacji tego zadania jest dział głównego konstruktora śmigłowców seryjnych.

Bardzo interesującym technicznie tematem było wprowadzenie do produkcji na śmigłowcu „Kania B” (i ewentualnie Mi-2) nowej, zmodyfikowanej konstrukcji sterowania wersji szkolnej. Autorem tego trafnego opracowania jest zespół konstruktorów kier-

wany przez inż. KOBUSA z Zakładu Badawczo-Rozwojowego. Przykładem racjonalnego myślenia w ZBR jest opracowanie konstrukcji i wykonanie specjalnego stoiska do prób ogniowych śmigłowca W-3. Efekty związane z takim rozwiązaniem problemu przeprowadzenia prób wynoszą w tym przypadku 7 mln złotych.

Natomiast w dziale głównego technologa powstała interesująca koncepcja wykorzystania niektórych elementów osprzętu lotniczego do ponownej eksploatacji po wcześniejszym przeprowadzeniu stosownych badań.

Wdrożenie tego pomysłu do produkcji dało w ubiegłym roku oszczędności sięgające ponad 7,5 mln złotych. W tym samym dziale opracowano a następnie wykonano i wdrożono głowice do głębokich wiercen, eliminując w ten sposób import z RFN na kwotę 24,5 tys. dolarów.

POWYŻSZE PRZYKŁADY DOWODZĄ, ŻE NIE OBCE JEST PRACOWNIKOM NASZEGO ZA-

(Dokończenie na str. 2)



Wkrótce kolejne Zimowe Zawody Samolotowe.

Biblioteka w Świdniku



TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL - ŚWIDNIK”

Nr 3 (681)

19 stycznia 1984 r.

Cena 2 zł

KONIEC KADENCJI MRN

SPOTKANIA Z WYBORCAMI

PRZEDSTAWIENIE POD SPOŁECZNĄ DYSKUSJĘ PROJEKTU ORDYNACJI WYBORCZEJ DO RAD NARODOWYCH PRZYBLIŻYŁO WYBORY, WŁĄCZYŁO NAS W NURT KAMPANII WYBORCZEJ. JEDNYM Z DZIAŁAŃ PRZYGOTOWUJĄCYCH SPOŁECZNESTWO DO WYBORU NOWYCH WŁADZ BYŁY ROZPOCZĘTE 10 STYCZNIA SPOTKANIA RADNYCH MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ Z WYBORCAMI.

RADNI, SKŁADAJĄC sprawozdanie ze swej trwającej od marca 1978 roku kadencji przedstawiali wyborcom skład osobowy MRN, strukturę polityczną Rady, tematykę Sesji i posiedzeń Prezydium, pracę Komisji.

W czasie kadencji MRN odbyło 30 Sesji, 63 posiedzenia Prezydium, 109 posiedzeń Komisji.

Podczas Sesji, Rada uchwałała

plan społeczno-gospodarczy, budżet miasta oraz przyjmowała sprawozdania z realizacji planu i budżetu miasta.

Ocena ładu i porządku publicznego, program walki z alkoholizmem, ochrona zdrowia mieszkańców, ocena pracy zakładów, ogródki działkowe, ocena pracy szkół i placówek oświatowo-wychowawczych i kulturalnych —

to tylko niektóre z 16 tematów poruszanych podczas Sesji.

W okresie upływającej kadencji Rada podjęła 72 Uchwały, w tym 35 o charakterze organizacyjno-porządkowym. Radni złożyli 189 interpelacji z których 68 załatwiono pozytywnie, 27 negatywnie i 94 wyjaśniono. Zgłaszane interpelacje miały charakter interwencyjny i dotyczyły handlu, zaopatrzenia, remontów mieszkań i ulic, oczyszczania miasta, działalności zakładów usługowych, służby zdrowia i pracy lekarzy.

W czasie spotkań z wyborcami, oprócz informacji o działalności MRN, poinformowano zebranych o zbliżających się rocznicach, 40-leciu PRL i 30-leciu Świdnika i działalności Miejskiej Rady PRON. W spotkaniach sprawozdawczych, bo tak je można o-

(Dokończenie na str. 4)

NOWE PRAWO WYBORCZE

Trwa dyskusja w organizacjach

TRWA DYSKUSJA NAD OPUBLIKOWANIEM „ZAŁOŻENIAMI DO PROJEKTU ORDYNACJI WYBORCZEJ DO RAD NARODOWYCH”. OPRAWOWANIE I PRZEDSTAWIENIE PRZESŁANIE DO SZEROKIEJ KONSULTACJI NOWEGO PRAWA WYBORCZEGO DO RAD NARODOWYCH SZCZEBŁA PODSTAWOWEGO I WOJEWÓDZKIEGO JEST SPEŁNIENIEM LICZNYCH POSTULATÓW SPOŁECZNYCH.

Założenia ujmują w sposób całościowy problematykę systemu wyborczego i jego składników — od wyłonienia kandydatów na radnych, aż po procedurę ich odwołania.

Prawo wyborcze jest aktem prawnym ogromnej wagi politycznej. W trakcie jego tworzenia muszą zostać uwzględnione polityczne realia, a sama ordynacja wyborcza powinna sprzyjać umacnianiu państwa i demokracji jego struktur.

Projekt zawiera wiele propozycji, rozwiązań nowych lub zmienionych w stosunku do ordynacji

obowiązującej dotychczas. Część dotyczy spraw organizacyjnych i proceduralnych, ale jest też szereg propozycji zmian przepisów określających podstawowe zasady wyborów.

Propozycje zmian to nie inne, jak dążenie do znacznej demokracji, prawa wyborczego i zaakcentowania w nowej ordynacji podmiotowej roli wyborcy.

(Dokończenie na str. 2)

Trudniejszy pieniądz?

Zarząd Pracowniczej Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej zmienił ostatnio sposób naliczania wysokości pożyczek. Obecnie należy sumować dwukrotne (dotychczas trzykrotne) wkłady w PKZP i jednomiesięczne pobory — ta kwota określa wysokość możliwej do wzięcia pożyczki. Spłata kredytu może odbywać się tylko poprzez listę płac. Równocześnie podwyższono górną granicę pożyczki z 50 do 80 tysięcy złotych.

Ze względu na trudną sytuację finansową, jak to określono, powyższe postanowienia obowiązują do odwołania. Naszym skromnym zdaniem te mało zrozumiałe przedsięwzięcia Zarządu PKZP powinny być chyba członkom kasy (bo tacy są!) szerzej wyjaśnione.

(J)

PERSONALIA

Nominacje otrzymali (od 5 stycznia 1984 r.):

- inż. JÓZEF ADAMCZYK — szef produkcji prototypowej w ZBR
- mgr STANISŁAW JANKOWSKI — kierownik działu ekonomicznego w ZBR
- inż. TADEUSZ KOCHANOWSKI — z-ca szefa produkcji lotniczej
- inż. STANISŁAW CZYŻ — kierownik W-300
- inż. JAN DELEKTA — kierownik W-340
- inż. FRANCISZEK LICKINDORF — kierownik W-310

SPROSTOWANIE

W artykule „Wybrano sekretarzy KM PZPR” (GS nr 2), błędnie podany został skład Egzekutywy KM PZPR.

Członkiem Egzekutywy jest nie Wojciech, lecz Alicja Dzirba.

Przepraszamy tow. Alicję Dzirbę za tę niefortunną pomyłkę a czytelników za błędną informację.

KADENCJA

Z konferencji sprawozdawczych wyborczych w organizacjach podstawowych, na szczeblu zakładów pracy, gmin, miast — a obecnie na poziomie województw — wylania się powoli obraz mijającej kadencji. Nie jest to jeszcze obraz pełny — kampania przeciw w toku, ani jednolity. W tej kadencji — jak rzadko w której — jakoś pracy partyjnej uświadczona była od okoliczności, miejsca i czasu, od czynników nieprzewidywanych, wykraczających poza rutynę życia organizacyjnego. Nie ma potrzeby przypominać, jakie były te minione — od zamętu w partii, poprzez IX Nadzwyczajny Zjazd, niezliczone dyskusje programowe, proces samoczyszczenia szeregów partyjnych do konsolidacji partii wokół programu IX Zjazdu i zahamowania tendencji do ubytku kadrowego.

Kadencja ta ma oczywiście swój dorobek, który można próbować krótko nazwać. Rzecz jasna, każdy z nas ma to własne, indywidualne spojrzenie i własne oceny w tym zakresie. Dla mnie trzy cechy pracy partyjnej minionej kadencji wybijają się na plan pierwszy, tworząc niez-

przeczalny dorobek partii. Po pierwsze: powolne, lecz wyraźne i systematyczne odzyskiwanie zaufania wśród mas robotniczych, wśród kolegow — towarzyszy pracy. Jest to rzecz tym cenniejsza, że ów wzrost zaufania u ludzi następował w prawdziwym ogniu walki politycznej i ideologicznej, wśród zjadliwych ataków wrogów bliskich i odległych — tych z różnych „Wolnych Europy” i „Głosów Ameryki”.

Drugim osiągnięciem partii w minionych latach jest coś, co się z zaufaniem bezpośrednio wiąże: rozszerzenie wpływu politycznych. W sytuacji kryzysowej ciężko przekonywać do programu partii i w ogóle do socjalizmu. To chyba naturalne. Lecz trudno zaprzeczyć, że mimo tych trudności partia potrafiła wykazać, że nie ma dla Polski innej drogi, niż socjalistyczna — i że nie ma innej siły, niż partia, która mając jasny program, jest w stanie zrealizować najważniejsze zadania społeczne tak, by odbyło się to z korzyścią dla podstawowych interesów klasy robotniczej.

Wreszcie — po trzecie — partia, jej organizacje podstawowe,

wszyscy jej członkowie skutecznie włączyli się do pracy na rzecz reaktywowania i doskonalenia robotniczej demokracji. Mam tu na myśli przede wszystkim rolę naszych towarzyszy w trudnym procesie organizowania na nowo ruchu związkowego. Podobnie jeśli chodzi o autentyzm i socjalistyczny charakter samorządów pracowniczych. Partia wykazała niemałą wolę i zdecydowanie w walce o niezależność związków zawodowych i samorządów administracji. A także — w walce o to, by struktury te były naprawdę robotnicze, wolne od wszelkiego rodzaju manipulacji z zewnątrz.

Sumując to wszystko, można by powiedzieć tak: głównym zadaniem partii w mijającej kadencji była konsolidacja wewnętrzna oraz praktyczna troska o to, by linia socjalistycznej odnowy stała się nie frazesem, lecz rzeczywistością codziennego życia. Linia odnowy, która — według określenia Wojciecha Jaruzelskiego — w konkretnych, polskich warunkach jest linią porozumienia i walki. Z zadania tego partia wywiązała się w pełni.

Tomasz Persidok

NOWE PRAWO WYBORCZE

Trwa dyskusja w organizacjach

(Dokończenie ze str. 1)

W jakim kierunku zmierza dyskusja w naszym zakładzie?

W Zakładowej Organizacji Partyjnej dyskusja nad założeniami rozpoczęła się 4 stycznia w czasie obrad Plenum Komitetu Zakładowego PZPR. Tego samego dnia odbyło się spotkanie i sekretarzy OOP, na którym podjęto decyzję o rozpoczęciu dyskusji w organizacjach zakładowych.

Przyjęto także pewne założenia. Dyskusja rozpoczęła się w Egzekutywach OOP i one pierwsze przedyskutowały i przekazały do 11 stycznia informację do

KZ PZPR. Po tym terminie rozpocznie się dyskusja w OOP, która będzie trwała na przełomie stycznia i lutego.

Na spotkaniu sekretarzy wypowiedzieli się oni za wariantem I — wyborami bezpośrednimi. Listy kandydatów powinny być ustalone w porządku alfabetycznym i niealfabetycznym. O ważności głosów powinno decydować minimum skreśleń.

O ważności projektu aktu wyborczego świadczy fakt, że między innymi temu tematowi poświęcono obrady Egzekutywy KZ PZPR.

Dyskusja trwa także w organizacji młodzieżowej. Uwagi jakie zgłaszali członkowie ZSPM podobne były do poprzednich. Poza tym więcej młodych ludzi wypowiadało się za wariantem II, przy pewnych warunkach. Listy nie powinny być ograniczone, gdyż po konsultacji list na zebraniach przedwyborczych będą one weryfikowane. Punkt 28, który zawiera takie zdanie — „w przedwyborczych zebraniach uczestniczą (...) kandydaci na radnych...”, powinien brzmieć: (...) muszą uczestniczyć (...).

Wiele zastrzeżeń do projektu ma Zakładowa Organizacja Związkowa. Na spotkaniu w „Agromie” 9 stycznia przedstawiciele organizacji związkowych z zakładów pracy z Lublina i okolic przedstawili swoje stanowisko w sprawie założeń do projektu Ordynacji Wyborczej. Związkowcy uważają, że projekt ma za dużo nieścisłości sformułowań i musi być jeszcze raz opracowany.

Takie stanowisko do tej pory wypracowały organizacje: partyjna, młodzieżowa i związkowa. Czy i w jakiej formie uwagi te znajdują się w ordynacji wyborczej oraz jakie inne rozwiązania zostaną ewentualnie do niej wprowadzone, zadecyduje przebieg społecznej konsultacji, która nadal trwa.

A. Siepiak

Dobra praca - duże efekty

(Dokończenie ze str. 1)

KLADU ZAAWANSOWANIE TECHNICZNE I JEDNOCZESNIE GOSPODARSKIE MYŚLENIE. ZADANIA NA TEN ROK SĄ RÓWNIEM AMBITNE, AKTUALNE TRWA OSTATECZNA KWALIFIKACJA MERYTORYCZNA SZCZEGÓŁOWYCH TEMATÓW. PRZYJĘTO NP. W PIONIE TECHNICZNYM, ZE WDROŻENIE OKREŚLONYCH PRZEDSIĘWZIĘC POZWOLI

ZAOSZCZĘDZIĆ W TYM ROKU PONAD 100 TON STALI, 54 TONY METALI KOLOROWYCH A TAKŻE SPOWODUJE OBNIŻKĘ PRACOCHOŁNOŚCI O PONAD 100 TYS. ROBOCZOGODZIN. ZAOSZCZĘDZI SIĘ RÓWNIEŻ INNYCH MATERIAŁÓW NA WARTOŚĆ PONAD 16 MLN. ZŁOTYCH.

(ak

Ciekawostki

FIRMY POLONIJNE

W okresie I półrocza działalo w kraju 389 przedsiębiorstw polonijnych. Zatrudniały one łącznie blisko 20 tys. osób (z czego bezpośrednio w produkcji niecałe 14 tys.). Stanowi to ok. 1,5 promila zatrudnionych w całej gospodarce narodowej. W I półroczu br. firmy polonijne sprzedały wyroby i usługi wartości prawie 19 mld zł, tj. o ponad 1 mld zł więcej niż w roku 1982. Ową 19 mld zł — to 5,1 proc. obrotów całej drobnej wytwórczości i zaledwie 0,8 proc. tego wszystkiego, co sprzedano w kraju w okresie dwóch pierwszych kwartałów br.

W ciągu pierwszych 6 miesięcy br. liczba firm polonijnych wzrosła o 121. Równocześnie w okresie tym władze odmówiły 51 osobom wydania zezwoleń na uruchomienie w Polsce takich przedsiębiorstw.

PRACUJEMY KRÓCEJ

W Japonii faktyczny czas pracy w przemyśle wynosi ponad 41 godzin tygodniowo, w Czechosłowacji jeszcze więcej, bo ponad 43 godz., w Finlandii i we Francji po 40,5 godziny, na Węgrzech, w Szwecji i Anglii — po ponad 37 godzin, a u nas w Polsce niepełna 34 godziny, chociaż faktycznie powinien wynosić 42 godziny tygodniowo.

GÓRNIKOM — CHWAŁA!

W bieżącym roku górnicy wydobyli ok. 191 mln ton węgla czyli o ok. 1,5 mln ton więcej niż w roku ubiegłym. Pozwoli to nie tylko zaspokoić krajowe potrzeby, ale i przemyśle prawie 35 mln ton na eksport, z czego 21 mln ton do strefy dolarowej.

W kraju najwięcej węgla zużywa energetyka — prawie 58 mln ton, kowalnia — prawie 22 mln ton oraz zakłady przemysłu chemicznego i lekiego — prawie 11 mln ton.

Wydajność pracy na 1 zatrudnionego w górnictwie wzrosła w stosunku do roku ubiegłego o 38 kg i wynosi 2070 kg. Górnictwo jest jedyną naszą branżą, gdzie pracuje się na pełne 3 zmiany, 6 razy w tygodniu. Tylko dzięki pracy w soboty wydobydzie się w tym roku ok. 30 mln ton węgla.

PIJANSTWO W PRACY

W 1981 r. zatrzymano na zakładach pracy ponad 13 tys. nietrzeźwych. Rok później już ok. 15,5 tys., a w ciągu I półrocza ub. r. aż ponad 10 tys. Nasuwa się pytanie: ilu pijanym na terenie zakładu pracy udało się uniknąć zatrzymania?

SONDA „GŁOSU”

ZGODNIE Z PRZEWIDYWANIAM, ROZPOCZĘTA W POŁOWIE GRUDNIA UB. ROKU PUBLICZNA KONSULTACJA ZAŁOŻEN DO PROJEKTU ORDYNACJI WYBORCZEJ DO RAD NARODOWYCH WYWOŁAŁA W SPOŁECZEŃSTWIE ZROZUMIAŁE ZAINTERESOWANIE. SVOJE WNIOSKI I SPOSTRZEŻENIA POD ADRESEM ZAŁOŻEN ZGŁASZALI TAKŻE PRACOWNICY WSK.

— Inż. RYSZARD ŁOWCZAK TM-3 — Bardzo by mi zależało, aby organizacje społeczno-zawodowe jak np. SIMP miały prawo zgłaszania swoich kandydatów do rad narodowych do szczebla wojewódzkiego włącznie. Mówię o tym, ponieważ zależy mi, aby krajowej myśli technicznej nadać należną rangę. Jest to szczególnie ważne właśnie w Świdniku, gdzie większość mieszkańców to pracownicy WSK. Z moich obserwacji wynika, że w wielu istotnych sprawach natury gospodarczej decydujący głos mają ekonomiści, którzy nie mają pełnego rozeznania w sprawach techniczno-ekonomicznych. Na poparcie tego niech posłuży kwestia produkcji motocykla w Polsce. Jak wiadomo, mieliśmy dobrze dopracowane konstrukcje motocykli ciężkich. W WSK opracowana została motorynka, która jest pojazdem mniej materiałochłonnym i bardziej ekonomicznym w eksploatacji od produkowanych „wusek”. Produkcji tych wyrobów nie uruchamiamy, pomimo iż w kraju jest na nie duże zapotrzebowanie. Jestem przekonany, że gdybyśmy mieli swoich przedstawicieli w organach władzy terenowej — porównanie sytuacji w dziedzinie udrażniania i rozwoju rodzimej myśli technicznej oraz statusu polskiego inżyniera.

dobro społeczne i żeby ludzie ci w trakcie sprawowania władzy zajmowali się przede wszystkim tą dziedziną naszego życia, do której zobowiązał ich mandat radnego. Do tej pory zdarzały się bowiem przypadki, że niektórzy radni nie zawsze byli kompetentni w sferze swojego działania. Aby tego uniknąć, mandaty radnych należy powierzać najlepszym reprezentantom danych środowisk czy grup społecznych. Założenia do ordynacji wyborczej rad narodowych nie precyzują wprawdzie tego zagadnienia, ale problem ten można załatwić na zebraniach przedwyborczych, w trakcie których istnieje możliwość zapoznania się z kondycją społeczną kandydata. Jeśli chodzi o tryb wybierania radnych do rad stopnia wojewódzkiego, to opowiadam się za wariantem I założeń projektu ordynacji, gdzie wszyscy uprawnieni do głosowania mają prawo wyboru radnych do tych organów.

W moim przekonaniu, pozbawienie obywateli tego prawa byłoby przejawem braku pełnej demokratyzacji życia społecznego. Jestem również za tym, aby ilość kandydatów była co najmniej dwukrotnie większa od ilości mandatów danego okręgu. Takie działanie z pewnością wytworzy warunki do zdrowego ry-

PROJEKT ORDYNACJI WYBORCZEJ wymaga uzupełnień

— Inż. WACŁAW POLESZAK TM-3 — W trakcie rozmaitych dyskusji o założeniach do projektu ordynacji wyborczej do rad narodowych padają różne opinie dotyczące ustalenia listy kandydatów na radnych. Część opowiada się za ustalaniem list wg kolejności rekomendacji, inni zaś są za porządkiem alfabetycznym. W moim przekonaniu, powinna obowiązywać kolejność alfabetyczna, ponieważ taki układ stwarza jednakowe szanse wszystkim ubiegającym się o mandat radnego. Ponadto opowiadam się za wprowadzeniem obowiązku skreślenia części kandydatów, ponieważ takie działanie zmobilizuje wyborców do zapoznania się z przyszłymi radnymi na zebraniach przedwyborczych. W trakcie tych zebrań kandydaci będą musieli przedstawić swój program działania i ustosunkować się do problemów zgłaszanych przez wyborców. W takim działaniu upatruję możliwość uaktywnienia społeczeństwa nie tylko w sferze politycznej i społecznej, ale także i gospodarczej. A o tym kto może kandydować do rad narodowych powinni decydować mieszkańcy danego okręgu wyborczego. Uważam, że powinni to być ludzie powszechnie szanowani, cieszący się dobrą opinią w rodzinie i środowisku, którzy godnie reprezentować będą nasze interesy.

— STANISŁAW MALICKI — W-610 — Ordynacja wyborcza do rad narodowych z list siedemdziesiętych była niedoskonała, choćby dlatego, że stwarzała możliwość wchodzenia do tych organów władzy osobom nie zawsze do końca sprawdomym. Ponadto ostatnia kadencja, która z wiadomych przyczyn znaczenie się wydłużyła, wykazała, że piastowanie funkcji radnego przez tak długi okres czasu jest niekorzystne dla obu stron, ponieważ osoba zbyt długo zajmująca się problemami jednej branży, z czasem traci wrażliwość na sprawy społeczne. Dlatego też, korzystając z tego doświadczenia, na radnych powinniśmy rekomendować ludzi energicznych i oddanych, mających na uwadze

walizacji o mandat radnego i zapoznania się wyborców z przyszłymi radnymi. Pozwoli to na wyeliminowanie osób mało operatywnych i przyniesie zwycięstwo tym, którzy w trakcie sprawowania władzy nie zatracą więzi z wyborcami. Jeśli natomiast chodzi o ustalenie kolejności nazwisk na listach wyborczych, to opowiadam się za porządkiem wg kolejności zgłoszeń.

— JERZY WNUK W-330 — Kampania przedwyborcza do rad narodowych powinna przybrać jeszcze większy niż przewidziano założeniami do projektu ordynacji wyborczej zakres. Nie bez znaczenia jest bowiem, kto znajdzie się w składzie nowych rad narodowych. Wydaje mi się, że w prasie czy gdziekolwiek indziej, powinny być zamieszczane fotografie kandydatów na radnych z krótką charakterystyką ich działalności zawodowej i społecznej. Oczywiście może ich to zwalniać z obowiązku uczestniczenia w zebraniach przedwyborczych. A skoro mowa o zebraniach, jestem zdania, że grupa osób uczestniczących w zebraniu nie może decydować o tym, kto może ubiegać się o mandat radnego. O tym powinni decydować wszyscy wyborcy. Także wszyscy uprawnieni do głosowania powinni wybierać radnych do rad szczebla wojewódzkiego. Jestem również za tym, aby w składzie nowych rad narodowych znaleźli się przedstawiciele wszystkich grup społecznych i zawodowych. Ponadto uważam, że o mandat radnego powinien się ubiegać przynajmniej 3 osoby, a kolejność nazwisk na listach wyborczych powinna być układana wg kolejności zgłoszeń, ponieważ taki układ jest bardziej demokratyczny, dający równe szanse wszystkim kandydatom na radnych. Jestem natomiast przeciwny wprowadzeniu obowiązkowego skreślenia części nazwisk na listach wyborczych. O tym, kogo trzeba skreślić a kogo nie, powinni decydować wyborcy.

not.: am

Dział techniki i wynalazczości prosimy o wyjaśnienie

System zapalania palnika głównego pod kotłami warzelnymi używanymi w stołowie zakładowej, z uwagi na bezpieczeństwo obsługi, jest dość skomplikowany. Urządzeniem najczęściej ulegającym awarii w systemie zapalania palnika jest termopara, ze zdobyciem której ostatnio są olbrzymie kłopoty. Termopara, to ogniwa termoelektryczne przekształcające prąd elektryczny do zaworu elektrycznego, który umożliwia przepływ gazu z sieci do dalszych części palnika, a jednocześnie w przypadku powstania przerwy w dopływie gazu, zabezpiecza urządzenie przed wybuchem.

Liczne monity wysyłane do wykonawcy kotłów — Łódzkiego Zakładu Metalowych w Łodzi, nie przynosiły żadnych efektów, ponieważ producentem tych części jest zachodniemiecka firma Junkers. Rozwiązania należało więc szukać na miejscu.

Wykonania nowych termopar podjął się mistrz z wydziału energetycznego Arkadiusz Rusiniuk, który po trwających 4 dni próbach skonstruował termoparę o parametrach równych oryginalnej. Pomocy udzielił mu mistrz z TMT Zbigniew Oszałt, który dokonał niezbędnych pomiarów ognia i pomógł dobrać odpowiednie zamienniki.

Do tej pory A. Rusiniuk wykonał 9 termopar, dzięki czemu wszystkie kotły warzelne w stołowie są sprawne. Z działaniem tych termopar zapoznali się przedstawiciele z EZM w Łodzi, którzy ocenili je bardzo wysoko i wyrazili chęć zakupu większej ilości tych części. Jednak, jak do tej pory, żadna służba w zakładzie nie zainteresowała się produkcją termopar choćby na potrzeby stołowej.

Za namową kolegów, 8.06.1983 r. tj. po dwóch miesiącach eksploatacji termopar, A. Rusiniuk złożył na nie wniosek racjonalizatorski, którego sposób załatwienia i przyjęcia przez dział wynalazczości pracowniczemu mocno go zbulwersował. Sam musiał wykonać rysunek poglądowy w przekroju i obliczyć efekty ekonomiczne wynikające z wdrożenia wniosku do realizacji. Jak sam stwierdził — wniosek przyjęto niechętnie. Nikt w zakładzie nie pofatygował się, aby

poinformować producenta kotłów lub ich użytkowników o skonstruowanych w WSK termoparach. A w dobie kryzysu każde działanie antyimportowe powinno być upowszechniane. Wątpliwości wzbudziła także wysokość honorarium za złożony wniosek oraz czas oczekiwania na jego wypłacenie.

Innym ciekawym rozwiązaniem technicznym opracowanym przez A. Rusiniuka są płytki zaworowe do sprężarki L-100N I stopnia. W ciągu roku w dwóch tego typu sprężarkach zużyto w zakładzie około 1000 oryginalnych płytek zaworowych. Natomiast płytki konstrukcji pra-

cują średnio po 1000 godzin, dzięki czemu zużycie stali zmniejszyło się o prawie 800 kg rocznie a energii elektrycznej około 3,2 mln kWh, ponieważ w przypadku awarii płytki w sprężarce L-100N trzeba było uruchamiać 2 sprężarki zastępcze zużywające dwukrotnie więcej energii. Ponadto przy wymianie ciągle psujących się oryginalnych płytek stale pracowało 4 pracowników. Obecnie ludzie ci pracują na innych oddziałach.

Wniosek na płytki zaworowe A. Rusiniuk złożył 20.05.1983 r. tj. po rocznej eksploatacji. Jak do tej pory żadnych korzyści z tego nie ma.

al

Poprawa warunków pracy

W wydziale prób i badań ZBR prowadzi się szereg prób statycznych i dynamicznych, a wśród nich próby łopat, smigiel ogonowych i piast wirnika nośnego. Próby przeprowadzane są na stoiskach, gdzie elementy badane poddaje się zmiennym obciążeniom dynamicznym.

Stanowiska eksploatowane są od 18 lat i mają oprócz szeregu zalet — wady. Otóż ramy stoisk, przy pewnych częstotliwościach badawczych wpadają w rezonans. Ponieważ stoiska mocowane są sztywno do fundamentów, przy wysokich obciążeniach dynamicznych, siły wnoszone w podłożu powodowały silne drgania podłogi hali, nawet całego budynku, duży hałas i dudnienie. Stwarzało to nieprzyjemne warunki pracy.

Problem ten był ciągle podnoszony i zastanawiano się jak ulepszyć z tym kłopotem. Były dwa rozwiązania: wykonanie stoiska z ciężkim fundamentem i z dobrą wibracją lub stoisko bez

fundamentowania zawieszono na elementach sprężystych i z możliwością ustawienia go w dowolnym miejscu hali.

Po niezbędnych obliczeniach, doborze mas, przekrojów i sztywności kształtowników zawieszono stoisko b. miękko — na sprężynach. Dzięki temu są przenoszone w podłożu hali siły zmienne i poprawiły się warunki pracy.

Doświadczenia z prototypem stoiska potwierdziły założenia konstrukcyjne, podczas gdy przedtem nie można było prowadzić prób z powodu nadmiernej hałasu.

Po doświadczeniach, ZBR zamówił 8 stoisk, które wykonywano przez ostatnie dwa lata.

Z tej ilości 4 stoiska są zamontowane, a pozostałe 4 jeszcze nie, z powodu braku miejsca.

Prace przy zagospodarowaniu stoisk zakończą się w I kwartale bieżącego roku.

(s)

Wkrótce ferie

Ponad 200 dzieci pracowników zakładu w okresie ferii zimowych wyjedzie na zimowiska organizowane dla nich przez dział socjalny w kraju i za granicą.

45 uczniów szkół podstawowych będzie przebywać w Świdnicy a 37 wyjedzie do Ketrzyna. Młodzież ze szkół średnich będzie wypoczywać na zimowisku w Walpuszu (36 osób).

Po raz pierwszy zorganizowano w tym roku zimowiska u naszych południowych sąsiadów. Po 41 dzieciach i chłopców wyjedzie do miejscowości Veltice i Revuca w Czechosłowacji. Pierwsza miejscowość będzie gościła świdnickich dzieci przez 14 dni, zaś Revuca przez 9 dni.

Koszt zimowisk w kraju wynosi 15 tys. złotych, z czego rodzice, w zależności od dochodu na członka rodziny, płacą średnio ok. 2450 złotych.

Pobyt w Czechosłowacji jest

odpowiednio droższy (20 tys. zł). Oprócz kosztów wymiany walutowej i paszportu opłata za pobyt dziecka wynosi od 7 do 8 tys. złotych.

Wypada życzyć dzieciom słońca i pięknego śniegu, a organizatorom zimowisk pogratulować sprawności działania.

(j)

Kleptomania?

Problem nie nowy i wielokrotnie poruszany — to ciągle znikanie(?) sztućców, talerzy, spodków ze stołówek i barów. Z bufetu nr 9, który pracuje w nowym pomieszczeniu zaledwie kilka miesięcy zginęła prawie połowa widelców i nie mniej spodków.

Jak tak dalej pójdzie przychodzić będziemy na śniadanie z własnymi przyborami do jedzenia. Jedno jest pewne — nie zgina.

(a)

Wakacje pod żaglami

Wakacje na wodzie, to marzenie wielu osób pragnących spędzić urlop z dala od gwaru miast i miejscowości letniskowych. Dobrze wiedzą o tym działacze zakładowego Klubu Wodnego LOK przy WSK, który wzorem lat ubiegłych, w połowie lutego br. organizują kolejny kurs żeglarski dla pracowników wytwórni i ich rodzin. Zakończenie szkolenia ma nastąpić w czerwcu.

Pod okiem wykwalifikowanych instruktorów w klubie jest 2 kapitanów, 4 jachtowych sterników morskich i 33 sterników uczestnicy kursu zdobędą stopień żeglarza i prawo do prowadzenia łodzi o powierzchni żagla do 15 metrów kwadratowych. Zajęcia

teoretyczne i część tzw. prac bosmańskich odbywać się będą na miejscu; natomiast szkolenie praktyczne prowadzone będzie na Jeziorze Łukczu, gdzie znajdują się 4 łódzie żaglowe — 2 Omegi, Delta i Fin, 3 łódzie typu Cadet i 2 deski z żaglami. Opłata za kurs wynosi: 600 zł dorośli, a młodzież do lat 18 płaci 400 zł. Osoby, które pomyślnie zakończą szkolenie i aktywnie włączą się do działalności klubowej będą mogły w sezonie żeglarskim uczestniczyć w rejsach turystycznych po jeziorach mazurskich.

Blizszy informacji zasięgnąć można u inż. Jana Koltuna, tel. 53-26.

al

FELIETON

Analizy ekonomizmu, w którym tkwi nasze społeczeństwo nie jest jego winą. Przez całe lata zamiast nauki alfabetu karmiono nas mitologią ekonomiczną, w której zamiast cen, wysokości odpisów amortyzacyjnych, kosztów, relacji funduszu plac do obrotu, zysku funkcjonował model Państwa opiekuńczego, które ma wszystko i jest bogate, stąd może dać ludziom według własnej woli.

W oficjalnej polityce były: ilość (tylko dużo), dalek i jakość (może być mniej, ale lepiej) i dopiero na końcu znajdowała się wydajność pracy. Niestety, dopiero od niedawna, wydajność została zrozumiana jako funkcja organizacji

mięczy analizy. Na razie dziełnie króluje.

Fala zwątpienia wzbiera się u mnie (i chyba na tym nie poprzestanie), choć elementarnej ekonomii z Kapitału Karola Marksa raczej znam, gdy przechodzę obok naszych sklepów i oglądam ludzi stojących od wczesnych godzin rannych, nawet od poprzedniego po... papier toaletowy. Ludzie wiedzą, kiedy i jaki towar przyswoić. Ktoś wie, czy dziś opłaca się czekać na śpiąco. Tak się składa, że codziennie przechodzę obok koczowników i niektóre tuarze już znam. Ta grupa jak uideła nie próżnowała i dziełnie studiowała prawa ekonomii.

Nie wszystko się jednak starzeje

Pracy. Brak zrozumienia tej zależności jest zaskakujący, a już dawno wiadomo o tej zasadzie i to z dobrym skutkiem.

U nas wszystko funkcjonowało oddzielnie, bilans energetyczny sobie, surowcowy — także, transport — inny resort, place — szeroki lub nie gest inżyniera, ceny — loteryjka Urzędu Cen, a fundusz plac — placszczyzna walki związków zawodowych, organizacja pracy — domena instytutów, ilość ma związek z planem i z tego wynika, manifestacja sprawiedliwości społecznej — podatki, modernizacja i innowacje to coś na co nas nie stać. Tak wygląda to w oczach i głowie przeciętnego obywatela.

Reforma, czyli postawienie ekonomii na nogi musi to przetrząsnąć, ale nie za pomocą apeli (mamy ich nadmiar), które się zdezualizowały, lecz dzięki praktykom, faktom i konkretnym. Pokażmy w telewizji place budów, gospodarkę rolną wzorowo prowadzoną, a nie tanią propagandę telewizyjną wyrobników przekwalifikowanych z redakcji sportowej.

Wypadałoby skończyć z liturgią typu: dzięki wysiłkowi załogi osiągnęliśmy cztery coma trzy wzrost produkcji i siedem coma cztery promila mniejszą absencję biorąc za podstawę stosunek do analogicznego okresu ubiegłego. Będziemy dalej walczyć o wzrost produkcji, na tym nie poprzestaniemy ... itd.

Czas by meandry zysku, bilansu przestały być domeną pism specjalistycznych i to o matym nakładzie, by zlikwidować ekono-

Po takiej dawce „wiedzy” ekonomicznej jaką otrzymaliśmy przez kilka lat nie należy się dziwić, że znikają natychmiast towary. Długa jest ich lista i chyba łatwiej wymienić te, którymi nikt się nie interesuje.

Z tego powodu wielu „bije na alarm” — bo wszystko jest wykupowane i... nie z tego nie wynika. Z takiej propozycji nie skorzystam. Już Newton wiedział o reakcji odwrotnej. Kto mocniej bije ma większe guzy. Sytuacja jaka istnieje denerwuje, irytuje i jeszcze nie wiadomo co robi. Cieszymy się życiem takie jakie jest, starając się je ulepszać z uśmiechem, a nie z ucieleśnieniem. Seneka powiedział: „człowiek mądry nadzieje przepłata zwątpieniem — nie będzie niczego oczekiwał bez zwątpienia i nigdy nie zwątpi bez nadziei”.

Nasza narodowa ułomność to to, że jesteśmy skłonni wydawać sądy kategoryczne. Być może mózg pracuje w systemie duójwym, wszystko albo nie, bodziec albo brak bodźca i rzutu na styl naszego rozumowania.

Chcemy znać zasady systemu sterującego zachowaniem jednostki w zmiennych sytuacjach, gwarantujących i sukces i komfort — posiadanie, jak również moralny. Niektórzy twierdzą, że nakazy i zakazy nie starzeją się i są aktualne. No cóż, w etyce jak zwykłe zastój.

Marek Aureliusz powiedział: „nie należy gniewać się na bieg wypadków, bo to ich nie obchodzi”.

(drze)

Warto wiedzieć...

WIELKIE PIENIĄDZE NA WSI?

Krają opinie o wielkich pieniądzach na wsi, o tym, że rolnikom się stale dopłaca, a oni nie dają potrzebnej żywności. A jak jest w rzeczywistości? W porównaniu z rokiem 1970, w roku 1981 ceny skupu wzrosły o 166 proc., a ceny usług i towarów kupowanych przez rolników — o 127,2 proc. Ale już w roku ubiegłym sytuacja uległa zmianie. O ile ceny skupu wzrosły o 151,7 proc., to ceny towarów i usług dla rolników o 223,2 proc. Warto przy tym wiedzieć, że rolnik pracuje w roku przeciętnie 2700 godzin, gdy zatrudnieni w gospodarce społecznej 1981, a faktycznie 1700 godzin. A że są i tacy, co zbyt szybko i łatwo się dorabiają — i w mieście i na wsi — to już sprawa odpowiedzialnej polityki podatkowej.

ILE ZWIĄZKÓW I ZWIĄZKOWCÓW? Nowe związki zawodowe skupiają obecnie 3 mln 600 tys. członków. Z liczb tej 60-70 proc. stanowią robotnicy. Najwięcej, bo przeszło 40 proc. pracujących należy do związków w województwach: katowickim, częstochowskim, ciechanowskim, tobruskim i włocławskim. Zbliżają się do tej wysokości województwa: białostockie, kaliskie, kosiński, lubelskie, opolskie, ostrołęckie, radomskie, sieradzkie i warszawskie.

Na 28 tys. zakładów, w których mogą działać organizacje związkowe, zarejestrowano dotychczas w sądach 19 tys. organizacji, a w 6 tys. działają komitety związkowe lub grupy inicjujące. Do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie zgłoszono 80 wniosków o rejestrację ogólnokrajowych organizacji związkowych. Z liczb tej zarejestrowano dotychczas ponad 30. W kraju działa ponadto około 40 komitetów związkowych lub grup inicjujących utworzenie kolejnych ponadzakładowych struktur związkowych.



Już styczeń, a śniegu nadal niewiele.

fol. W. Wawrzyszko

z miasta.

NAD PROJEKTEM ORDYNACJI WYBORCZEJ

Ważność wyborów

Jak wcześniej mówiliśmy „Założenia do projektu ordynacji wyborczej do rad narodowych” formułują niektóre propozycje w dwóch wariantach. Tak właśnie jest w przypadku kwestii ważności wyborów.

W wariancie pierwszym proponuje się, aby wszelkie problemy związane z ważnością wyborów należały do kompetencji Rady Państwa. W myśl tej koncepcji w przypadku gdy dopuszczono się przestępstwa przeciwko wyborom lub naruszonego przepisy ordynacji wyborczej Rada Państwa unieważnia wybory lub mandaty z okręgu wyborczego, w którym stwierdzono naruszenie prawa a następnie zarządza tam wybory ponownie.

Wariant drugi przewiduje natomiast instytucję nadzoru sądowego nad prawidłowością toku wyborów. Proponuje się, aby

każdemu wyborcy przysługiwało prawo wniesienia w ciągu 7 dni od ogłoszenia wyników wyborów protestu przeciwko wyborowi radnego lub ważności wyborów. Protest taki mógłby być wniesiony do Państwowej Komisji Wyborczej, która z kolei — przekazywałaby go do rozpatrzenia Sądowi Najwyższemu. Sąd ten w składzie 3 sędziów, na jawnym posiedzeniu, po stwierdzeniu zasadności przedstawionych zarzutów decydowałby o unieważnieniu wyborów w danym okręgu wyborczym. W razie unieważnienia ponowne wybory na tym terenie zarządzałaby Rada Państwa.

Który z proponowanych wariantów znajdzie się w przyszłej ordynacji wyborczej przesądzą wyniki społecznej dyskusji na ten temat.

Grzegorz Sosnowski

Gdzie szukać Ligi Kobiet Polskich?

Udział w zorganizowanej przez Ligę Kobiet Polskich manifestacji pokojowej skłonił mnie do bliższego zainteresowania się pracą tej organizacji.

Jak się okazało, odnalezienie kobiecej organizacji nie jest łatwym zadaniem, ponieważ nie ma ona w mieście swojego stałego miejsca.

— Nasze spotkania — jak wyjaśnia później MARIA CHUDYGA, przewodnicząca Ligi Kobiet — odbywają się w różnych miejscach.

Brak pomieszczenia to poważna dolegliwość, nie ułatwiająca społecznej pracy, ale najwęższej, że ten brak adresu — miejsca, z którym można łączyć kobiecą organizację, to przede wszystkim poważne utrudnienie dla szukających pomocy kobiet.

Pewnym udogodnieniem i ułatwieniem jest skupienie działalności w zakładach pracy. Lecz nie rozwiązuje to zupełnie sprawy w przypadku kobiet pracujących w zakładach, w których ruch kobiecy nie istnieje i kobiet niepracujących.

— Znać te uwarunkowania staramy się same docierać do wielu rodzin — mówi M. Chuduga. Ja mam ułatwione działanie przez swoją pracę w szkole.

Praca Ligi skupia się w 23 kołach działających na terenie miasta i zresztających 1029 kobiet. Koła te w większości działają przy zakładach pracy, chociaż przy największym w mieście zakładzie — WSK, skupiającym liczną załogę kobiecą, Liga Kobiet nie działa.

Ostatnio rozmawiałam również z innymi działaczkami Ligi Kobiet.

— Główna rola stowarzyszenia wyższej użyteczności, bo takim

jest właśnie Liga Kobiet — powiedziała M. CZECHOWICZ — to ochrona interesów kobiety. W praktyce oznacza to troskę o zatrudnienie kobiet, udzielanie porad prawnych, pomoc przy sprawach alimentacyjnych. W zakładach pracy ochrona ta sprowadza się do czuwania nad właściwym awansowaniem kobiet, sprawiedliwą oceną ich pracy, pomocy w łączeniu obowiązków pracowniczych i matki. Ta ostatnia sprawa to poważny problem, budzący wiele niepowodzeń. W momencie, gdy zaczyna się pracownice oceniać przez pryzmat zwolnień na opiekę nad dzieckiem, powinna w jej obronie stanąć właśnie nasza organizacja. Od tego czy potrafimy skutecznie bronić naszych spraw, zależy będzie nasza pozycja w zakładach.

Ochrona interesów kobiety, to jeden z kierunków działania, drugi zwrócony jest na rodzinę, pomoc w wychowaniu młodego pokolenia, a przede wszystkim chcemy i musimy włączyć kobiety do walki z występującą coraz mocniej demoralizacją naszego życia — alkoholizmem i narkomanią. Pierwsze zadanie, to skupienie kobiet wokół tego problemu, uzmysłowienie następstw i pokazanie, że mogą się one temu przeciwstawiać i skutecznie z tymi negatywnymi zjawiskami walczyć.

L.W.

RDKF „Dodek” zaprasza...

Program projekcji na m-c styczeń 1984 r.

1. ŚWIDNICKI PRZEGŁAD FILMOWY:

„WESTERNY”

9.01.84 r. godz. 19.15 — „DWA ZŁOTE

COLTY”, USA, reż. Edward Dmy-

tryk, wyst.: Richard Widmark,

Henry Fonda, Anthony Quinn.

16.01.84 r. godz. 19.15 — „BUTCH CA-

SSIDY I SUNDANCE KID” USA,

reż. George Roy Hill, wyst. Robert

Redford, Paul Newman.

23.01.84 r. godz. 19.15 — „15.16 DO

YUMY”, USA, reż. Delmer Dave,

30.01.84 r. godz. 19.15 — „GWIAZDA

SZERYFA”, USA, reż. Anthony

Menn.

KONIEC KADENCJI MRN

SPOTKANIA Z WYBORCAMI

(Dokończenie ze str. 1)
kreślić, uczestniczyć przedstawiciele władz politycznych, gospodarczych i członkowie RM PRON.

W okresie od 10 do 17 stycznia odbyło się 11 takich spotkań, nie na wszystkie przybyła przewidziana liczba wyborców. Mała frekwencja, to z jednej strony zbyt krótki okres uniemożliwiający dotarcie z informacją do wszystkich mieszkańców a tym samym odpowiednie przygotowanie zebrania, z drugiej małe zainteresowanie współnymi sprawami nas wszystkich.

Mówili o tych sprawach wyborcy komitetów obwodowych 1 i 3, zebrani 10 stycznia, w Szkole Podstawowej nr 2. W zebraniu uczestniczyli radni HENRYK KAMIŃSKI, ELŻBIETA LESZCZYŃSKA, JAN KO-

WALCZYK, WACŁAW POLESZAK.
Komitety te należą, według oceny PGKIM-gospodarza terenu, do najlepiej działających w mieście. Odbyło się tu najwięcej czynów społecznych, w najmniejszym stopniu występuje dewastacja

mienia społecznego.
Zebrani interesowali się wnioskami jakie zostały przekazane do projektu ordynacji wyborczej, oraz proponowali by w skład nowej Rady weszło więcej młodych ludzi. Dyskutowano również o czynach społecznych, bezmyślnym niszczeniu wykonanych prac nie tylko przez prywatne osoby ale często przez wykonujące roboty instytucje.

Na pytania odpowiadali z ramienia PRON JAN CZYZ, i naczelnik miasta. STANISŁAW KUCHARUK z ramienia władz administracyjnych.

W dyskusji, jaka wywiązała się 10 stycznia podczas spotkania radnych MRN z wyborcami w Komitecie Obwodowym nr 11 w kol. Krepiec, dominowały problemy wsi.

MIECZYSLAW MICHAŁOWSKI poruszył problem niewłaściwego oświetlenia ulicy Gospodarczej. Pomimo zainstalowania lamp jest ona ciemna, gdyż osoba która powinna oświetlenie włączyć i wyłączać, nie robi tego. Poza tym zwrócił uwagę, na obniżenie się poziomu wody w studniach, w związku z eksploatacją studni głębinowych w nowym ujęciu wody dla Świdnika: Drogi — powiadział — nie są konserwowane. Karygodny jest brak telefonu we wsi.

O problemach niewłaściwego oświetlenia, a raczej jego braku mówił także ADAM NAURECKI i TADEUSZ TETRZYCZ, który zaproponował, że będzie dbał oraz obsługiwał oświetlenie kol. Krepiec pod warunkiem, że wyłącza, Zakład Energetyczny przeniesie do jego zabudowań.

O złym stanie nawierzchni ulic mówiła również KATARZYNA MAŁYSKA.

Jak wynikało z późniejszej wypowiedzi przedstawicieli MSD ANNY KĘDRAK utrzymanie dróg nie zawsze jest możliwe, z braku żużli.

Do zagajnika we wsi — mówił M. Michałowski — wywieziono notulczone lampy kineskopowe. Prawdopodobnie zrobił to ZURIT, takie praktyki nie powinny mieć miejsca.

Zebrani zwrócili uwagę na pewne niedoskonałości w funkcjonowaniu sklepu spożywczego. To war, zgodnie z zarządzeniem Prezesa GS, dzielony jest na dwa dni. Ta forma sprzedaży jest uciążliwa dla mieszkańców.

Padły też zarzuty pod adresem SKR w Kazimierzówce.

Na nieprawidłowości zgłaszane przez rolników odpowiadali kierownik wydziału rolnictwa, gospodarki rolnej i leśnictwa UM TERESA FRANCAZAK i z-ca naczelnika miasta MARCIN OKOŃ. Zobowiązali się oni do jak najszybszego uregulowania zgłoszonych problemów.

W TRAKCIE DYSKUSJI WYBORCY WNIEŚLI UWAGI DO OGŁOSZONEGO PROJEKTU ZAŁOŻEN DO ORDYNACJI WYBORCZEJ. ZEBRAŁ JE Z-CA PRZEWODNICZĄCEGO RM PRON JERZY KOPCZYŃSKI.

(s)

11 bm. w budynku Liceum Ogólnokształcącego w Świdniku odbyło się spotkanie radnych z wyborcami z okręgów wyborczych nr 2 i 4. Sprawozdanie z działalności Miejskiej Rady Narodowej, Prezydium i Komisji Problemowych w czasie mijającej kadencji złożył radny ZYGMUNT BARSZCZ.

W dyskusji, jaka wywiązała się po wysłuchaniu sprawozdania, w głównej mierze dominowała problematyka społeczna i gospodarcza. W Świdniku w ostatnim czasie obserwuje się zjawisko braku poszanowania zasobów mieszkaniowych. Dewastowane są elewacje budynków, klatki schodowe, mieszkania. Krytycznie ustosunkowano się do praktykowanego sposobu oświetlania miasta. Mimo wielokrotnych interwencji, ciągle zdarzają się przypadki, że latarnie uliczne nie są zapalane we wszystkich

częściach miasta, a ponadto często palą się w dzień. Mówiono o funkcjonowaniu handlu i służb komunalnych. Wskazano na potrzebę wykorzystania starej kotłowni na cele kulturalne. Obiekt ten w ostatnim okresie uległ poważnemu zniszczeniu. Ponadto mówiono o potrzebie budowy plotu na torach kolejowych na wysokości targowiska miejskiego, porządkowaniu parku miejskiego w okolicach obiektów sportowych FKS Avia, funkcjonowaniu komunikacji PKS. Sporo miejsca w dyskusji poświęcono sprawom młodzieży. Zdaniem wielu mówców, młodym ludziom należy stworzyć lepsze warunki kulturalnego spędzania wolnego czasu i potrzebie wychowywania przez pracę. Cel ten, można osiągnąć przez zaangażowanie młodych przy budowie nowych placów zabaw, boisk sportowych i tak długo oczekiwanego domu kultury. Informację o wnioskach napływających do założeń ordynacji wyborczej do rad narodowych oraz stanie przygotowań do budowy domu kultury złożył przedstawiciel Rady Miejskiej PRON KAZIMIERZ ILNICKI.

Do zgłaszanych problemów ustosunkowali się: radny ZYGMUNT BARSZCZ, z-ca naczelnika miasta MARCIN OKOŃ i zastępca dyrektora PGKIM ds. mieszkaniowych SZYMON ARASIMOWICZ.

W spotkaniu uczestniczył I sekretarz KM PZPR ZDZISŁAW DANILUK.

al

TELEFON 129-42

Komu potrzebna pomoc?

Pisaliśmy w grudniu o pomocy jakieś udzieli chorym, samotnym i niedołężnym Zarząd Miejski PKPS za pośrednictwem opiekunek domowych. Opiekunki domowe to panie będące na emeryturze ZM PKPS, zajmujące się ludźmi potrzebującymi opieki w ich domach. Pomagają one w utrzymaniu porządku i czystości w mieszkaniach podopiecznych, kupują niezbędne artykuły żywnościowe i przemysłowe, w razie potrzeby organizują pomoc medyczną.

W ciągu minionego miesiąca przybyło pod opiekę parę osób, jednak na pewno nie wszyscy,

którzy pomocy potrzebują znani są już działaczom PKPS. Dlatego za naszym pośrednictwem Zarząd zwraca się do mieszkańców miasta, a także samych zainteresowanych, o zgłoszenie potrzeb w tym względzie — tel. 129-42 lub do biura ZM PKPS, ul. Spółdzielcza 1 (poniedziałek, wtorek, środa — od 10 do 12; czwartek, piątek — od 16 do 18).

Zarząd Miejski informuje również, że posiada różne artykuły spożywcze, które mogą być przekazane osobom, które sytuacja socjalna do tego upoważnia.



Słisko 1

foto. W. Wawrzyszko

TYDZIEŃ W KULTURZE

CZY W ŚWIDNIKU JEST NUDNO?

W zgromadzonych na stole resztkach, materiale, kolorowych ścinkach, nazywanych przez dzieci gałgankami, grzebią małe ręce. Wybrać odpowiedni dla własnej kucielki materiał to wcale niełatwe zadanie. Czarownicy będzie lepiej w żółtej czy niebieskiej sukience? — zastanawiają się zgromadzone wokół połączonych stołów, pełniących w zależności od potrzeb różne funkcje, przyszłe aktorki.

Dziewczynki bardzo się spieszą, długo nie mogły uporać się z zrobieniem główek — podstawy kukielek, teraz chcą nadrobić stracony czas.

— Pani nie wie ile roboty z tymi główkami — tłumaczy jedna przez drugą — siedem warstw papieru klei się na stołowej łyżce, trzeba przed naklejeniem każdej następnej warstwy czekać, by poprzednia była sucha. Gdy mamy już dwie półkule, to obie razem skleamy materiałem. A, ile jest roboty przy łbie psa lub kota, bardziej wydłużonym, to lepiej nie mówić — przechodzę kłótki kurs robenia kukielek.

Na dzisiejszych, wtorkowych zajęciach w teatryku lalek działającym przy ZDK przyjemnie i wesoło.

— U nas tak zawsze — mówią radośnie.

Gdy dziewczynki stroją swoje lalki, na scenie odbywa się kurs tańca ludowego. Opuszczając grupę dziewczynkę z teatryku ku-

kielekowego trafiam na przerwę w zajęciach zespołu. Skończyła się rozpoczęta o godzinie 16.00 próba młodzieży starszej, instruktorzy czekają na następną, dziecięcą grupę. Zbliża się godzina 17.00 czas zajęć. Przyszły tylko 4 osoby, próby nie będzie.

— W zimie spada frekwencja, zimowe popołudnia są krótkie, szybko robi się ciemno. Wcześniej zajęć też nie można zrobić, bo właśnie te młodsze dzieci później kończą lekcje w szkole — wyjaśniają mi instruktorzy.

Chwila przerwy, rozmawiamy o pracy zespołu, codziennych kłopotach, omijając temat najdłuższy — brak pomieszczenia. Po co mówić o tym co widać, a czego nie można nawet w najgorętszej dyskusji zatłumaczyć.

Przerwa trwa do godziny 19.00. W tym czasie scenę zajmuje zespół muzyczny, a w sali opuszczonej przez dzieci z teatryku lalekowego, ćwiczy klub piosenki. Zajęcia w klubie młodego filatelisty i próba orkiestry dętej, z braku miejsca w ZDK, odbywają się w sali Ogniska Muzycznego.

W tym samym czasie w Osiedlowym Domu Kultury Spółdzielni Mieszkaniowej, chłopcy okupują dwie sale. W jednej zajęcia kółka majsterkowania. Imadła, pilniki, młotki, listewki, najważniejsze, że można kleić, pilować i stukać do woli. 30 majsterkowiczów przesiada się w pomy-

ślach, jest gwaro — to twórcy harmider.

W drugim pomieszczeniu, niecodzienne dla lotniczego miasta, zajęcia w modelarni okrętowej. Andrzej Wójcik, instruktor, demonstruje bojer — rezultat 11-tu miesięczy pracy.

— Jeszcze trochę pracy — mówi — i wywieziemy go nad zalew. Będziemy korzystali z bojeru w wolnych chwilach, szczególnie w czasie ferii. To ciekawy sport, a jaka przy tym zabawa.

W innej części miasta, lecz w tej samej Spółdzielni Mieszkaniowej, a dokładnie w klubie „Emka” od godziny 16.00 ćwiczy grupa baletowa Ogniska Muzycznego im. H. Wieniawskiego, później sekcja Taekwon-do. Nie są to wszystkie zajęcia wtorkowego dnia, od 16.00 w Ośrodku „Praktyczna Pani” w dwóch 20-osobowych grupach, przy dźwiękach muzyki ćwiczą panie. Zanim jednak zaczęły oddechającą-kondycję aerobic, skończyły pracę jedno z kół zainteresowań — kóło młodych gospodyń.

W sumie we wszystkich działających w mieście kółach i kółkach zainteresowań, uczestniczyło we wtorkowe popołudnie, około 200 osób.

W środę zajęcia w świdnickich placówkach rozpoczynają się o godzinie 17.00 i trwają do późna.

W ZDK, w tej samej sali którą wczoraj zajmował teatryk lalek, zbiera się kółko plastyczne. Podobna sceneria, zsunięte stoły, tym razem tworzą warsztat malarski.

W pomieszczeniach Spółdzielni Mieszkaniowej zajęcia w teatryku lalekowym „Helikopterek” i teatryku żywego planu, próba chóru, zajęcia aerobiku, a w Spółdzielni PSS „Społem” ćwiczy zespół Instrumentalno-Wokalny.

Czwartek w ZDK kółko plastyczne, zespół tańca ludowego, Klub piosenki, — dla tych zespołów, to druga w tym tygodniu próba.

Również w Spółdzielni Mieszkaniowej po raz drugi spotkania w modelarniach lotniczej i okrętowej, w kółku fotograficznym i sztuki ludowej. W tym ostatnim dzieci wykonują robotki na drutach, szydelkiem i uczą się trudnej sztuki haftu.

Piątek — próba orkiestry dętej w Ognisku Muzycznym, zajęcia w klubie fotograficznym i kurs tańca towarzyskiego w ZDK oraz teatryku lalekowego „Helikopterek” przy SM.

W Szkole Podstawowej nr 2, ćwiczy zespół pieśni i tańca oraz grupa rytmiczna działająca pod patronatem PSS „Społem”, natomiast w sekcji radio-elektronicznej, również działającej przy spółdzielni spożywców, sprawdzają swe techniczne umiejętności młodzi chłopcy.

Sobota — w ZDK kurs tańca nowoczesnego i próba Teatru Małych Form, w Spółdzielni Mieszkaniowej rytmika dla 6 i 7 latków, próba kółka piosenki i tańca i kolejne rozgrywki w sekcji brydza sportowego, działającego przy TKKF „Orbita”.

W ciągu tygodnia około 1000 osób bierze udział w zajęciach organizowanych przez wszystkie działające w mieście placówki kulturalne. Nie wliczamy do tej liczby dzieci z dwu ognisk muzycznych i szkoły muzycznej oraz kółek i kół zainteresowania działających w szkołach. Po doliczeniu, tej znacznej przecież grupy, liczba ta wzrośnie o dalsze 500 osób.

W zależności od tego czy większość to porównywalnie będziemy z liczbą mieszkańców czy bazą kulturalną, jaką dysponujemy, dopiero wówczas możemy mówić o tej wielkości negatywnie lub pozytywnie.

Większość mieszkańców poziomu życia kulturalnego miasta ocenia przez ilość zorganizowanych imprez artystycznych, wyjazdów do teatru itp. Jest to jednak najprostrza i nie mająca nic wspólnego z pracą i działalnością kulturalną ocena. Wynika ona z czysto konsumpcyjnego stosunku, nie tylko zresztą, do kultury.

Zaspakajanie tych wymagań sprowadzanie cieszących się popularnością aktorów czy zespołów choć na krótki okres zadowoli apetyty, nie może być jednak miernikiem działalności i życia kulturalnego miasta.

Wiedza o tym pracownicy kultury, przeciwstawiając się nie zawsze skutecznie, takiemu rozumieniu ich działalności. Najważniejsze jest przecież to, co dzieje się w placówkach przez cały rok. Występ — to sukces, na który składa się żmudna praca wielu tygodni i miesięcy. Z punktu widzenia społecznego ważniejsza jest ta właśnie poprzedzająca występ, praca. Łączy ona grupę, uczy współzycia i wielu nowych rzeczy. Ta nauka i wiedza jest potrzebna w każdym środowisku, a w naszym szczególnie. Nie potrafią tego zrozumieć ludzie, którzy nigdy i nigdzie nie uczestniczyli w żadnym wydarzeniu kulturalnym. Dla tych zjadaczy kultury, mierzących wszystko konkretnym wymiernym efektem, pominięciem ich dziecka przy przedziale głównej roli w szkolnym przedstawieniu, jest osobista tragedia.

Czy można oceniać te postawy negatywnie? Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że w Świdniku następuje pokolenie wychowujące się bez domu kultury z prawdziwego zdarzenia, bez możliwości uczenia się kultury, to łatwo możemy wytłumaczyć istnienie tych konsumpcyjno-prowincjonalnych postaw.

Trzeba powiedzieć otwarcie, nie umiemy z kultury i dostępnego jej skarbcu korzystać. Kolejki, pogoni za dobrami materialnymi, własna wygoda, przysłoniła nam wszystkie inne, według nas, nieważne sprawy. Nie potrafimy i nie chcemy pomóc naszym dzieciom w szukaniu właściwej dro-

gi w przyszłość, nauczyć ich korzystania z wielu nieznanych dla nich dziedzin, po prostu znaleźć, odpowiednie dla nich zajęcia i zainteresowania.

Wymaga to pracy, czasami wyrzeczeń, chociażby zaprowadzenia małego dziecka na odbywające się późno wieczorem zajęcia w domu kultury. A to już, za dużo, co najwyżej możemy dać dziecku 300 zł na występ „Budki Suflera” — to mimo wszystko, łatwiejsze.

Na działalność kulturalną najłatwiej narzekać, ale przecież trudno uwierzyć, że z działających około 30 sekcji żadna nie można zainteresować swojego dziecka.

Po prostu, niewiele z nas próbowało to zrobić, po co dodatkowo kłopot, a dla własnego uspokojenia, ludziom którzy podjęli się sami tego trudu, przypina się etykietkę „snob”.

Nie jest to dobre zjawisko, trzeba z nim walczyć. Jak to jednak robić, gdy pokolenie wychowujące teraz dzieci nie zostało nauczone czynnego uczestnictwa w kulturze.

Gdy stan ten będzie utrzymywał się dalej, nie nam, po największym nawet domu kultury. Nie będzie on nam do niczego potrzebny.

Niezrozumienie spraw kultury nie jest również obce władzom miasta. Jak tłumaczyć fakt, że Ognisko Muzyczne im. H. Wieniawskiego w którym uczy się około 100 uczniów, stojące w środku miasta, nie jest podłączone do sieci centralnego ogrzewania. Tłumaczenie, że podłączenie budynku znacznie uszczupliłoby ilość ciepła i pogorszył stan ogrzewania bloków mieszkalnych, jest śmieszne, tym bardziej, że około 20 prywatnych domków korzysta z dobrodziejstwa centralnego ogrzewania, w tym jak na ironię, stojące obok Ogniska dwa prywatne domy, również.

Pamiętajmy, że jeżeli wspólnie nie będziemy pomagać kulturze, tworzyć ją, to zapadnie ona w głęboką śpiączkę, a występujące negatywne rysy pogłębia się jeszcze bardziej i na jakikolwiek działania będzie już za późno.

I. Wierchoś

HERBACIANE ŻNIWA

PSS Społem w Świdniku uszczęśliwiło w ubiegłym tygodniu amatorów herbacianego naparu. We wtorek i środę sprzedano w świdnickich sklepach 16 tys. 200 opakowań herbaty indyjskiej po 220 i 125 zł za jedno opakowanie 100 gramowe. Ponadto sprzedawano kakao holenderskie (5,5 tys. opakowań).

W następnych dniach również handlowano herbatą, tyle że w mniejszych ilościach. Trudno wprost uwierzyć, że nawet taka ilość tych, wprawdzie deficytowych, towarów zniknęła błyskawicznie ze sklepowych półek. „Społem” zapowiada dalsze dostawy.

(ak)

WIECEJ DYSKRECI

Sklep chemiczny w Świdniku, poniedziałek, 9 stycznia.

W tym dniu była dostawa towaru m.in. farb i lakierów. Za ładą ekspedientka układa puszkę ze szpachlą do drewna. Podchodzi do niej kobieta i pyta.

— Czy macie jeszcze białą farbę olejną?

— Już nie ma, ale dzwoniłam do was, że mamy towar.

— Nikt mnie nie zawiadomił — odpowiada klientka.

— Dobrze, gdy będzie kolejna dostawa to zostawię i najwyżej zapłacę. Jakoś się rozliczymy.

Wiemy, że teraz się nie kupuje, a zatawia. Ale miłe panie, zatawianie takie „transakcje” przynajmniej bez świadków. Co powieją kilenki, którzy cierpią na chorobę XX wieku — brak znajomości.

(a)

BRAK GOSPODARZA

Rozłatują się stragany na Targowisku Miejskim. Taki widok razi. Co w takim razie robi opiekun targu — PGKiM?

(a)

PRZYKRE FAKTY

♦ Wódka burzy dosyć często spokój na ulicach Świdnika. Nie tak dawno bracia Stanisław i Zbigniew B. zakłócili porządek publiczny przy ulicy Struga, wszczynając awanturę z przechodniami i kierowcą samochodu. Kres ich wybrzyknął położył patrol MO. Odwiezieni do Izby Wyrzecznień zapłacili następnie wysokie grzywny w Kolegium do spraw Wykroczeń.

♦ Na skrzyżowaniu trasy E-81 z ulicą Przedowników Pracy zaczął nagle „regulować” ruch kołowy elektryk z Przedsiębiorstwa Instalacji Elektrycznych w Lublinie Henryk S.

Zatrzymawszy kilka samochodów zaczął wydawać właścicielom pojazdów najrozmaitsze bzdurne polecenia. Po przymusowej „odsiadce” w Izbie Wyrzecznień zapłacił za swoje wybrzyki 15 tysięcy złotych.

♦ 14 tysięcy złotych grzywny uiszczył z kolei pracownik WSK, pomocnik maszynisty kolejowego — Zygmunt K., który pełniąc swoje czynności w stanie nietrzeźwym spowodował wyłączenie wagonu przy EC.

Tych kilka przykładów przedstawionych wyżej dowodzi o wielkiej niefrasobliwości w życiu codziennym wielu ludzi.

POLECAMY...

Otwarty niedawno usługowy zakład kalandryczny przy ul. Czeresiniowej 12 oferuje klientom krótkie terminy wykonania usług. Można tu oddać do

naprawy wszelkie przedmioty i odciec ze skóry, zlecić wymianę zamka lub zatrzasku.

W NASZYM OBIEKTYWIE



Karnawał w pełni! Bawią się dorośli i dzieci.



Z gorki na pazurki, ale gdzie się podziały sanki?

• SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT •

• OBAWY O LOS SIATKARZY • WZMOCNIENIE DRUŻYNY PIĘSIARSKIEJ
• PIŁKARZE W GDYNI • NOWE TALENTY TENISOWE

O CZYM MÓWIA KIBICE?

Namiętnych dyskusji o sporcie świdnickim nadal nie brakuje. Najwięcej mówi się dziś oczywiście o siatkówce, o trudnej sytuacji drużyny, która walczy z uporem o utrzymanie się w ekstraklasie, lecz której idzie dotąd jak po gładzie.

Troska setek entuzjastów piłki siatkowej o los drużyny jest w pełni uzasadniona. Śmiemy bowiem zaryzykować twierdzenie, że na mecze siatkówki w I lidze w skali krajowej, najwięcej kibiców uczęszcza właśnie w... Świdniku.

Każde niemal spotkanie gromadzi na widowni komplet widzów (około 2,5 tys.).

Trudno się dziwić, że rozkocharni w siatkówkę szczególnie młodzi ludzie są mocno zdenerwowani dotychczasową, niską lokatą Avii w tabeli, a nade wszystko tym, że zespół nie może się odnaleźć. Po ostatnich meczach mówi się wprost, że drużyna jest zbyt miękka. Są nawet tacy, którzy twierdzą, że dziwnie przestraszona i dopóki nie odzyska równowagi psychicznej, o sukcesach nie ma mowy.

I mają chyba dużo racji. Rozdygotani na parkiecie zespół zdziała niewiele. Dlatego też siatkarze świdniccy muszą przejść metamorfozę, muszą odzyskać we własne możliwości, gdyż za tydzień lub dwa może już być za późno.

Nie najlepsza odporność psychiczna zawodników nie kończy sprawy. Drużynie brakuje nadal lidera. Dawniej mieliśmy TOMKA WOJTCOWICZA, który rządził na boisku zdecydowanie i skutecznie. Przy nim pieł się w górę i starsi wiekiem i młodzi siatkarze. Innymi słowy był to mózg drużyny, który prowadził grę i kontrolował sytuację.

Co niektórzy wspominają DA-

RIUSZA KURKA. Łukę powstała po tym utalentowanym zawodniku, na którego miał również oko trener kadry narodowej HUBERT WAGNER, trudno nadal uzupełnić. Siatkarska ława jest wciąż bardzo krótka. Wiele uderki mają z tych i z pewnością jeszcze innych powodów obaj trenerzy. A głowią się przede wszystkim i szukają sposobów nad tym, aby drużyna odzyskała twardość. I tak też trzeba chyba stawiać sprawę. Nie od dziś wiadomo, że zwycięstwa nie są dostępne dla słabych. Przyczyn dotychczasowych niepowodzeń siatkarzy jest jak widać wiele. Zdawało się, że coś jest, a tymczasem powoli zaczyna się rozłazić... I oby w porę udało się zażegnać kryzys.

„Siatkarskiego” piwa nie chciałby pić w niedalekiej przyszłości siatkarze Avii. Stają oni w tym roku przed poważnym zadaniem. Znaleźli się jak wiadomo w trudnej grupie i wiele wskazuje na to, że nie będą mieć łatwego życia. Przed nimi również jeden zasadniczy cel — utrzymać się w II lidze, z której spadają aż trzy drużyny. Odejdzie z Avii HERDERA i WARCHOLA jest dziś więcej niż pewne.

Stąd też i zabiegi o wzmocnienie kadry pięsiarskiej. Sojusznicy świdniczan — Legia i Gwardia (Warszawa) mają podobno przekazać nam kilku młodych, utalentowanych pięsiarzy. Na dopełnienie formalności trzeba jeszcze trochę poczekać. Na razie pięsiarze świdniccy trenują ostro, gdyż jak już wcześniej powiedzieliśmy — żartów nie będzie!

O tym, że piłkarze wyjadą na obóz przygotowawczy do Gdyni, do ośrodka sportowego KS Bałtyk — wiedzą

już prawie wszyscy. Zdaniem wielu obserwatorów akcje ich stoją wysoko. Drużyna trenera Witolda Sokolowskiego została mistrzem jesieni i zapowiada, że nie spuści z tonu.

Jeżeli o naszych futbolistów chodzi, przypominamy przed sezonem starą prawdę, że o piłce łatwiej jest zawsze rozmawiać czy pisać, aniżeli w nią grać. Stąd też zostawiamy na razie ten temat w spokoju.

Zimowe rozmowy o tenisie należą u nas do rzadkości, ale i takie miały również miejsce w dość licznych gronach. Jeden z kibiców rozprawił dosyć długo na temat narodzin kilku nowych talentów w tej dyscyplinie sportu. A chwalił przede wszystkim młodszego brata Piotra Skaleckiego — Grzegorza, oraz braci Gosików ze szkółki tenisowej FKS Avia. Szczególnie Grzesio — zapowiada się rewelacyjnie.

Jak widać z powyższego w ponad 30-tysięcznym Świdniku talentów sportowych nie brakuje. Trzeba je tylko spróbować znaleźć i umiejętnie pokierować.

DWIE KOLEJNE PORAŻKI...

...ponieśli znowu we własnej hali siatkarze Avii. Tym razem ze Stałą (Stocznia) 0:3 i AZS (Olsztyn) 1:3. Świdniczanie zagrali znowu poniżej swych możliwości. Po pierwszej rundzie rozgrywek drużyna zajmuje ostatnie miejsce w tabeli.

Młode talenty

Na pływackim widnokręgu pojawiła się nowa gwiazdka sportowa. Jest nią 10 letnia zawodniczka FKS Avia — Agnieszka Patrzala.

Prowadzona od dłuższego czasu fachową ręką trenera Konrada Wąsika czyni zaskakujące postępy. Naukę pływania rozpoczęła w 1979 roku w Szkole Podstawowej nr 3. W rok później uczęszczała do klasy sportowej o specjalności „pływanie”, którą utworzono przy szkole pod patronatem klubu sportowego.

W 1981 roku została wicemistrzynią okręgu dzieci na dystansie 50 m stylem motylkowym (1:01,0 sek.). W 1982 — triumfowała w mistrzostwach okręgu dzieci na trzech dystansach. Zdobyła I miejsce na 50 m stylem grzbietowym (0:44,8 sek.), 50 m stylem motylkowym (0:53,3 sek.) i 50 m stylem dowolnym (0:45,8 sek.). OZP przyznał Agnieszce puchar ufundowany dla najlepszej zawodniczki.

W 1983 roku przyszyły nowe sukcesy, a mianowicie — trzy pierwsze miejsca zdobyte na mistrzostwach Świdnika młodzików oraz osiem pierwszych miejsc zdobytych w Międzywojewódzkim Pucharze Klubowym z udziałem 6 drużyn. Również w tym maratonie pływackim Agnieszka Patrzala uzyskała miano najlepszej zawodniczki i zdobyła specjalną nagrodę.

Szczególnie dobrą formą błysnęła młodziczka zawodniczka Avii na dorocznym mistrzostwach okręgu młodzików. Zdobyła w nich — I miejsca na 100 m

- Agnieszka Patrzala

stylem dowolnym (1:18,8 sek.) oraz na 100 m stylem zmiennym (1:29,3 sek.). Wielką jej zaletą jest entuzjastyczne podejście zarówno do treningów jak i zawodów.

Agnieszka trenuje dwa razy



dziennie (rano i po południu). Na każdych zawodach stara się walczyć uporczywie do końca bez względu na fakt czy płyną obok niej silne czy też słabsze rywalki. Zdaje sobie bowiem sprawę, że każda porażka nie przybliża lecz oddala mistrzowski tytuły i medale. Nic też dziwnego, że tuż po starcie, gdy tylko zanurzy się w wodzie narzuca z miejsca

przeciwniczkom ostre tempo walki.

PLYWANIE TO SPORT, W KTÓRYM PEWNOŚĆ SIEBIE, ZACIEŹOŚĆ I WIARA W POWODZENIE LICZĄ SIĘ BARDZO. I JEŻELI TAK DALEJ BĘDZIE PRZY JEJ SPORTOWYM TALENCIE, ŚWIETNYCH WARUNKACH FIZYCZNYCH I ZACIECIU, OSIĄGNIĘ Z PEWNOŚCIĄ JESZCZE WIELE DALSZYCH SUKCESÓW.

kk

W oczekiwaniu na ferie

Jak co roku instytucje i organizacje zajmujące się przygotowaniem wycieczek dla dzieci i młodzieży starają się zorganizować jak najwięcej imprez. W tym roku zadanie to będzie chyba znacznie utrudnione. Jak dotąd nie ma śniegu, słowem nie ma porządnej zimy.

Liczymy nadal na zorganizowanie dużej imprezy sportowej w świdnickiej hali przez Inspektorat Oświaty, Szkoły i FKS Avia.

Już dziś wiemy, że w okresie ferii zimowych klub sportowy u-

k-k

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Piotr Prus

Szeregi wieloletniej załogi WSK opuścił długoletni pracownik zakładu — PIOTR PRUS.

Pracę w przedsiębiorstwie zaczął w latach pięćdziesiątych, na stanowisku młodszego planisty. Przez pewien czas był później technikiem materiałowym, a następnie kierownikiem rozdzielni w W-560. Ostatnio — planistą w W-350.

Poza pracą zawodową, z której wywijał się sumiennie i obowiązkowo — pasjonował się sportem.

Był wychowankiem lubelskiego Sygnatu. Na jednym z pierwszych kroków bokserkich, ten zdrowy i silny chłopiec, dał się mocno we znaki w ringu późniejszym utytułowanym pięściarzem lubelskim. Jako piłkarz napędzał strachu bramkarzom klubów regionalnych.

Po przejściu z rezerw warszawskiej Gwardii do świdnickiej Avii, w 1955 roku walczył przyczynił się do zdobycia przez drużynę trenera JÓZEFA MADEJA i kierownika WACŁAWA KOSZA, awansu do ligi międzywojewódzkiej. W tym okresie zwano GO popularnie LOLO — „ZŁOTA NOŻKA”.

Piotr władał również świetnie raketką ping-pongową, a naukę

w tej dyscyplinie sportu pobierał u wielkiego mistrza — TADEUSZA PATYŃSKIEGO.



Znany i lubiany w lubelskim światku sportowym miał wielu znajomych, kolegów i przyjaciół, którzy żegnali GO z wielkim żalem 10 stycznia br. w miejscu wiecznego spoczynku, na cmentarzu przy ulicy Unickiej w Lublinie.

Mogiłę pokryły wieniec i kwiaty.

mk



PODSUMOWANIE ROKU SPORTOWEGO

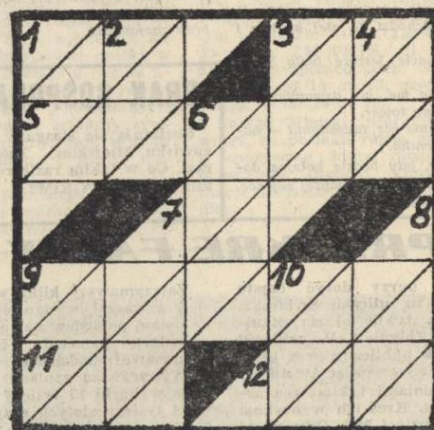
Zarząd Ogniska TKKF Świt sposobi się do podsumowania wyników ubiegłorocznej spartakiady zakładowej.

Spotkanie przedstawicieli instancji polityczno-administracyjnych zakładu z aktywem sportowym i z wyróżnionymi zespołami z poszczególnych wydziałów odbędzie się w klubie „Iskra”.

Najlepsi otrzymają dyplomy i upominki. Zarząd Ogniska zabiega jak co roku, o przyznanie dotacji z funduszu zakładowego na rozwój sportu masowego i rekreacji. Potrzeb jest wiele.

Najważniejsza sprawa to jednak uzupełnienie sprzętu sportowego. Na półkach w magazynie — duże braki.

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 1) znak obniżający dźwięk, 3) w ekwipunku motocyklisty, 5) — mistrzowskie ozdabianie śpiwu sopranowego, 7) bóstwo czczone w starożytnym Egipcie, 9) prawie komisarz, 11) do kierowania statkiem, 12) gra mieszana w tenisie.

PIONOWO: 1) doskonały do jajecz-

nicy, 2) pomost w morzu, 3) brązowy medalista w dziesięcioboju na olimpiadzie w Monachium, 4) wystarczy do wywołania pożaru, 6) brzoś siewca XVI-XVII w., 7) jesienny kwiat, 8) słowa piosenki, 9) powstrzymywanie się od jedzenia, 10) zwód bokser-

W artykule „Elektronika” (G.S. nr 2 z 12.01.84) mylnie podano imię mgr inż. Zbigniewa Jaślikowskiego. Przepraszamy.

Tygodnik załogi WSK „PZL-Świdnik”. Adres redakcji: 21-040 Świdnik, ulica Przędowników Pracy 1, tel. 120-61 w. 51-51; WSK-S zam. 153 14.02.084 — L-4